

## Tazbir, Janusz

---

"Miłośnicy 'chińskości' w dawnej Polsce. Od siedemnastego do początków dwudziestego wieku", Bogna Łakomska, Warszawa 2008 : [recenzja]

---

Czasy Nowożytne 24, 265-268

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGNA ŁAKOMSKA, MIŁOŚNICY „CHIŃSKOŚCI” W DAWNEJ POLSCE.  
OD SIEDEMNASTEGO DO POCZĄTKÓW DWUDZIESTEGO WIEKU,  
WYDAWNICTWO NERITON, WARSZAWA 2008, SS. 191 + 79 BARWNYCH  
ILUSTRACJI

Na temat znajomości Chin w dawnej Polsce oraz wpływu na nią kultury chińskiej (a zwłaszcza mody na chińszczyznę) istnieje już rozległa literatura przedmiotu, skupiająca się głównie wokół „chyńskich” gabinetów i ogrodów, jak również ceramiki, przedmiotów z laki oraz tkanin stamtąd importowanych. Taki też charakter nosi niedawno wydana praca Bogny Łakomskiej, nawiązująca tematycznie do takich pozycji jak zbiór studiów *Chiny w oczach Polaków do XX wieku*, red. J. Włodarski, Gdańsk 2001, a także praca M. Kałuskiego, *Polska–Chiny 1246–1996. Szkice z dziejów wzajemnych kontaktów*, Warszawa 2004. Gdyby autorka recenzowanej pracy sięgnęła do tejsze pozycji, zawierającej wykaz rezydencji magnackich, w których przechowywano chińszczyznę, pozwoliłoby to na wzbogacenie jej książki i wyjście poza kilka tylko miejscowości, takich jak Białystok, Warszawa i Nieśwież. To nic, że zachowały się tylko bardzo nieliczne inwentarze, ale monografie wielu miast zawierają nieraz sporo wiadomości o gromadzonej tam chińszczyźnie<sup>1</sup>.

Bogna Łakomska przedstawiła kolejno percepcję Dalekiego Wschodu w Europie Zachodniej oraz jej przejawy w Polsce, od wczesnego średniowiecza poczynając. Gros pracy zajmuje omówienie „chińszczyzny” w zbiorach oraz w gabinetach polskich magnatów, ze szczególnym uwzględnieniem Wilanowa, Zamku Królewskiego pod rządami ostatniego z monarchów, wreszcie roli Stanisława Augusta Poniatowskiego jako jej kolekcjonera. Osobny rozdział, zatytułowany „Świat fantazji”, poświęciła Łakomska wspomianej już ceramice, przedmiotom z laki oraz „chyńskim tkaninom”. Książkę zamykają „marzenia o chińskich ogrodach”, krótkie podsumowanie i bardzo obszerna bibliografia.

Problemy wpływów „chińszczyzny” na literaturę autorka omówiła tylko marginalnie, sarmacką znajomość myśli filozoficznej Konfucjusza w ogóle ominęła, choć na s. 8 książki czytamy, że moda na chińszczyznę ogarniała „różne dziedziny życia, od ubioru po filozofię”. Tytuł książki wykracza więc znacznie poza jej zawartość. Trudno z tego powodu robić wyrzuty autorce, skoro również piszący te słowa zarówno w szkicu z 1949 r. (*Moda na chińszczyznę w Polsce XVIII wieku*), jak i w o wiele późniejszym artykule na ten sam temat („Przegląd Orientalistyczny” 1998, nr 3–4) postąpił w podobny sposób.

<sup>1</sup> Por. przykładowo: *Pięć wieków miasta Rzeszowa*, red. F. Błoński, Warszawa 1958, s. 249 i 252. Księżna Zofia Lubomirska gromadziła tam chińszczyznę w pałacyku letnim w Zrzeszycy.

Główną podstawę źródłową pracy stanowią zachowane inwentarze pałacowe, rejestrujące wyposażenie „chińskich” gabinetów i takichże altanek oraz muzealne eksponaty. Można tu dorzucić *Inwentarz zamku żółkiewskiego*, wydany przez L. Finkla („Sprawozdanie komisji do badania historii sztuki w Polsce”, Kraków 1896, t. 5, s. 42–48), zawierający sporo wzmianek o chińszczyźnie. Bibliografia stanowi imponujący zestaw przede wszystkim zachodnioeuropejskich prac poświęconych modzie na chińszczyznę. Jej występowanie w Europie Środkowo-Wschodniej pomijają one z reguły lekceważącym milczeniem, którego ofiarą, oprócz Rzeczypospolitej, padła także Rosja Katarzyny II. Czasami tylko, przeważnie w przypisach, pada wzmianka o pokoju chińskim w Monplaisir w Peterhofie, wiosce chińskiej w Carskim Siole oraz w takimże pawilonie w Oranienburgu pod Sankt Petersburgiem<sup>2</sup>. Podobnie postąpiła niestety i autorka omawianej pracy, w ogóle nie wspominając o Rosji. Sekunduje temu brak w bogatym zestawie opracowań jakichkolwiek pozycji z literatury rosyjskiej.

Na temat chińszczyzny w Europie XVIII stulecia napisano jednak tak wiele, że trudno mieć autorce za złe pominięcie którejś z pozycji. Przykładowo można tu wymienić takie prace jak: J. Guerin, *La chinoiserie en Europe au XVIII siècle*, Paris 1911; H. Bellevitch-Stankevitch, *Le gout chinois en France au temps du Louis XIV*, Paris 1910; D. F. Lach, *Contributions of China to German Civilization, 1648–1740*, Chicago 1944; *China. China-Verst China und Europa. Chinaverständnis und Chinamode im XVII und XVIII Jahrhundert*, Berlin 1973, oraz choćby tytuły wymieniane w przypisach do artykułu D. N. Zasławskiej, *Chinoiseries w kolekcji Stanisława Kostki Potockiego w Wilanowie*, „Rocznik Historii Sztuki” 2000, t. 25. Aby się o tym przekonać, należy uważnie przewertować całą recenzowaną książkę, albowiem indeks osób został sporządzony wyjątkowo niestarannie i wręcz bałamutnie. Wystarczy przypomnieć, że *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678* T. Billewicza został zarówno w indeksie, jak i w bibliografii umieszczony pod hasłem M. Kunicki-Goldfinger, który przygotował jego edycję. Nazwisko Billewicza w ogóle nie trafiło do indeksu.

Można oczywiście powiedzieć, że te pominięcia nie są istotne, skoro praca dotyczy „dawnej Polski”; niestety, jednak zdarzają się one także w zakresie jej właśnie dotyczącej. Z prac L. Cyrzyka autorka wydaje się znać tylko jego stosunkowo najmniej ważny przyczynek *Sobieski a Chiny*, jej uwadze uszły natomiast inne prace tegoż autora, takie jak *Polscy badacze Chin w XVII w.* („Szkice z Dziejów Polskiej Orientalistyki” 1969, t. 3), *Chiny w piśmiennictwie polskim do końca XVII wieku* („Przegląd Orientalistyczny” 1963, nr 2) oraz *Chiny w piśmiennictwie polskim XVIII wieku* (*ibidem*, 1963, nr 3). Z dorobku E. Górskiej-Dzikowskiej autorka zacytowała tylko jej popularnonaukowe artykuły publikowane ongiś na łamach miesięcznika „Chiny” (w tym bardzo ciekawy pod tytułem *Chińszczyzna w polskiej sztuce sakralnej*). Wspomina wprawdzie o pracy tejże autorki: *Wpływy sztuki chińskiej na polską kulturę artystyczną XVII i XVIII wieku* (s. 12 recenzowanej pracy), ale nie widać, aby z niej korzystała. A jest to przecież dość obszerna rozprawa (ss. 197 maszynopisu!), z której Górską-Dzikowską miała zamiar się doktoryzować u prof. Władysława Tomkiewicza. Bogna Łakomska powołała się na pracę T. Żbikowskiego *Gabinet chiński króla Jęgo Mości w Wilanowie* jako na rękopis, przechowywany w tamtejszym Muzeum,

<sup>2</sup> Por. przykładowo: H. Honour, *Chinoiserie. The Vision of Cathay*, Edinburgh–London 1961, s. 116–117.

nie wiedząc, że już przed paroma laty została ona opublikowana w „Przeglądzie Humanistycznym” (1990, nr 2).

Łakomska wspomniała o korespondencji Leibniza z Adamem Kochańskim jako źródle wiadomości o Chinach. Warto przypomnieć, że problemowi temu osobny artykuł poświęcił W. M. Drzewieniecki, *The Knowledge of China in XVII Century Poland as Reflected in the Correspondance between Leibniz and Kocański* („The Polish Review” 1967, nr 3). Obszer- nie wypowiedział się na ten temat B. Lisiak w książce *Adam Amandy Kochański (1631–1700). Studium z dziejów filozofii i nauki w Polsce XVII wieku*, Kraków 2005 (podrozdział „Chiny”, s. 408–416).

Kolejny mój zarzut dotyczy wszystkich badaczy polskich wypowiadających się na temat „zauroczenia” Chinami i mody na chińszczyznę. Nie zwracają oni uwagi na głosy krytyki tej mody, jak również samego państwa oraz jego mieszkańców. Pisał o tym J. Beckmann (*Zum Wandel vom positiven zum negativen Chinabild in Europa*, „Neue Zeitschrift für Missionswissenschaft” 1966, t. 12) oraz H. Börsch-Supan (*Ein China des es niemals gab, Mode und Missverständnis der Chinoiserie*, „Westermanns Monatshefte” Februar 1974).

W Polsce z tymi opiniami mogli się zapoznać już odbiorcy przekładu *Przypadków Robinsona Kruzo*, w którym o Chińczykach czytamy, że naprawdę są nieukami „i nikczemnymi niewolnikami, w rządzie despotycznym, ich skłonności i nikczemności przyzwoitym” (odpowiednim; t. 2, Lwów 1774, s. 125). Anonimowy autor artykułu zamieszczonego w „Pamiętniku Historyczno-Politycznym” (kwiecień 1786, s. 346), zarzucając Chińczykom despotyczną formę rządu, słaby rozwój rolnictwa, niski poziom nauki i sztuki, dostęp do urzędu mandaryna opłacany złotem, wyraził zdziwienie, że „żadnemu narodowi europejskiemu nie przyszło na myśl rzucić jarzma ciężkiego, w którym nas Chińczykowie trzymają” (co dziwi zresztą, jak bardzo był w swoich poglądach odosobniony). Poziom rolnictwa chińskiego krytykowała także publicystyka z okresu Sejmu Czteroletniego, powołująca się na pracę Corneliusa de Pauw *Recherches philosophique sur des Egyptiens et les Chinois* (Berlin 1773). Występuje tam często głód, a dzieci w obawie przed przeludnieniem są topione zaraz po urodzeniu. Anonimowy autor musiał czytać *Przypadki Robinsona Kruzo*, skoro napisał, że ludność Chin jest „bardziej niewolniczemu ich rządowi przyzwoita”<sup>3</sup>.

Irzykowski nazwał kiedyś marksistowską teorię literatury „systemem podejrzeń”. Na tej właśnie zasadzie zostały zbudowane niektóre fragmenty omawianej książki. Władysław Waza w czasie podróży po Niderlandach i Włoszech „najprawdopodobniej zetknął się z cenionym w tych krajach chyńskim towarem” (s. 40); „Gabinet chiński w pałacyku w Choroszczy musiał wyglądać podobnie jak analogiczny apartament w pałacu w Białymstoku” (s. 75) itd. Jeśli chodzi z kolei o styl, to trudno się zgodzić z wyrażeniem, że żądając opłaty za zwiedzanie pokoi z chińszczyzną, „niektóre osobliwe przypadki satyryzowano” (s. 90), albo też, iż następowało „rozprężenie obyczajów” (s. 40). Wręcz humorystycznie brzmi wzmianka o „fabryce” (chyba manufakturze?) założonej w XVI w. w Lesznie przez „dwóch braci z Czech”. Julian Kołaczkowski (*Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Kraków 1888, s. 211), wyraźnie pisał tu o członkach grupy religijnej, zwanej braćmi czeskimi, która znalazła schronienie w Polsce.

<sup>3</sup> *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, t. 1, Warszawa 1963, s. 40 oraz 50–51.

Na zakończenie warto dodać, że ponownemu zwrotowi ku „chińszczyźnie”, o którym autorka wspomniała w „Zakończeniu”, poświęcił niedawno obszerne studium Bogdan Mazan<sup>4</sup>, który swe wnikliwe uwagi doprowadził do XX stulecia.

Reasumując, należy stwierdzić: dobrze, że interesująca praca Bogny Łakomskiej ukazała się na półkach księgarskich. Ponieważ ogranicza się jednak do kwestii ogrodów i wyposażenia wnętrz mieszkalnych, na pełną syntezę dziejów mody na chińszczyznę w dawnej Polsce przyjdzie nam jeszcze poczekać.

JANUSZ TAZBIR  
Warszawa

---

<sup>4</sup> *Chińszczyzna. Kulturowe przeobrażenie pojęcia*, w: *Awangardowa encyklopedia czyli słownik rozumowany nauk, sztuk i rzemiosł rozmaitych. Prace ofiarowane Profesorowi Grzegorzowi Gaździe*, Łódź 2008.